Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 158 Kraków, wtorek 15 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Ku konsolidacji

(=) Bez zbytniego optymizmu, ale również i bez przesady, można skonstatować, że nasza sytuacja wewnętrzna ulega powolnej wprawdzie, ale systematycznej konsolidacji. Premjer Grabski ma tę niespożytą zasługę, że uzyskawszy pełnomocnictwa, wyzyskał je w pierwszym rzędzie w kierunku sanacji finansów. Pierwszy budżet zrównoważony, jako rezultat zabiegów p. Grabskiego na stanowisku ministra skarbu, utorował drogę do usunięcia chaosu walutowego, który zdawał się grozić nieobliczalną katastrofą dla naszego życia gospodarczego. Zaprowadzenie w dziedzinie gospodarki finansowej państwa takiego ładu, który umożliwił po 5 latach chaosu uchwalenie pierwszego normalnego budżetu i wejście na drogę praworządności w gospodarce finansowej jest taką samą doniosłą zasługą premjera Grabskiego, jaką było osiągnięcie przez generała Sikorskiego w swoim czasie uznania wschodnich granic Polski. Nie będzie również przesady w stwierdzeniu, że znaczenie obu tych faktów dla Polski jest prawie równorzędne. Uznanie wschodnich granic Polski utrwaliło polityczny byt państwa, uchwalenie pierwszego normalnego budżetu w stałej walucie jego gospodarczą egzystencję.

Dążność ku konsolidacji wewnętrznej sytuacji państwa ujawnia się nadto w pracach rządu i Sejmu, zmierzających do sanacji stosunków na kresach. Zapatrywania na ustawy mniejszościowe, uchwalone ostatnio przez Sejm są bardzo podzielone, nie brak nawet głosów krytycznych, pochodzących z polskich frakcyj parlamentarnych „Wyzwolenia" i PPS., a stwierdzających małą doskonałość tychże ustaw, niemniej jednak rząd p. Grabskiego uczynił pierwszy krok na drodze uzdrowienia stosunków narodowościowych, które dojrzewały ostatnio wręcz ku katastrofie. Fakt, że mniejszości narodowe niezbyt skwapliwie sięgają po tą dłoń, wyciągniętą ku zgodzie, niema większego znaczenia i tłómaczy się dostatecznie tem, że od chwili odzyskania niepodległości Polski mniejszości narodowe spotykały się ze strony miarodajnych czynników z bezwzględnem odrzucaniem ich częstokroć nawet uzasadnionych życzeń i aspiracyj. Stąd owe burdy w parlamencie i protesty przedstawicieli mniejszości, stąd owa niezmieniona atmosfera wzajemnej nieufności a nawet nienawiści. Rząd p. Grabskiego jednak postępując konsekwentnie po raz obranej drodze do porozumienia, może z czasem osiągnąć i ten sukces moralny, że mniejszości narodowe staną na gruncie realnym i w ramach przyznanych im ostatnio uprawnień, znajdą możność współpracy z większością polską. Premjer Grabski i w tym kierunku ujawnił dużo dobrej woli i zrozumienia palącej konieczności usunięcia tego wrzodu, jakim była na ciele odrodzonej Polski, niezałatwiona sprawa mniejszości narodowych.

Najbliższa przyszłość dopiero okaże, czy nie byłoby z większą korzyścią dla sprawy, gdyby w pracach komisji rzeczoznawców, przygotowujących ustawy językowe, wzięli byli udział przedstawiciele mniejszości narodowych. Ustawy językowe nie miałyby formy jałmużny, rzuconej mniejszościom, gdyby zostały wypracowane przy czynnym udziale ich przedstawicieli w Sejmie.

Ostatnim czynem parlamentarnym p. Grabskiego, który zamknie łańcuch jego konsolidacyjnych zamierzeń ma być rekonstrukcja gabinetu, zapowiedziana już na najbliższe dni. — Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych i zapewnienie ciągłości na tym ważnym posterunku jest dezyderatem tej większości społeczeństwa, która zdaje sobie sprawę z trudności międzynarodowego położenia Polski i niebezpieczeństw, jakie wyniknąć by mogły dla naszego państwa w razie niekorzystnego dla nas ułożenia się międzynarodowej konstelacji politycznej. Konsolidacja wewnętrznej sytuacji naszego państwa jest zatem objawem tembardziej obecnie pożądanym, że dzięki niej tem silniej będziemy mogli występować na gruncie międzynarodowym.

Aresztowanie komunistów na Górnym Śląsku

Warszawa. (Tel. wł.). **Władze bezpieczeństwa wykryły w Katowicach tajną organizację komunistyczną pod nazwą „Centralny komunistyczny komitet akcji".** Policja przeprowadziła szereg aresztowań pośród górnośląskich komunistów, którzy utrzymywali bezpośrednie stosunki partyjne z komunistami niemieckimi.

Sytuacja polityczna Bułgarji

napisał Konstanty Stoiłow, poseł bułgarski w Wiedniu

Po ostatnich wyborach gminnych, przeprowadzonych z początkiem ubiegłego miesiąca należy uznać okres wyborczy w Bułgarji za definitywnie zakończony. Wyborcy bułgarscy musieli po wyborach parlamentarnych z 18 listopada ub. roku stawać jeszcze trzy razy do urny celem zamanifestowania swej woli co do przyszłej administracji wiejskiej i miejskiej, a mianowicie: dnia 4 maja, 18 maja i 1 czerwca br. Ta ostatnia zwłaszcza kampanja wyborcza przyniosła „entencie demokratycznej" świetne zwycięstwo. Okazało się, że przeważająca większość w kraju odnosi się z pełnem zaufaniem do obecnego rządu Zankowa. Wobec potężnego bloku rządowego są partje opozycyjne zupełnie bez znaczenia. Partja agrarna utraciła z chwilą swego upadku w czerwcu 1923, swój wpływ nietylko w miastach ale także na wsi. W toku zakończonej obecnie kampanji wyborczej wystąpiła na jaw dla każdego już widoczna kooperacja agrarjuszy z komunistami. Kooperację tę zainaugurował był minister Stambuliński i ona to przyczyniła się w głównej mierze do jego upadku. Ale mimo wzajemnie sobie użyczanej pomocy nie mogą ani komuniści ani agrarjusze poszczycić się jakimś znaczniejszym sukcesem.

Rząd obecny świadom swoich obowiązków pragnie też osiągnąć cel szybkiej rekonstrukcji wszystkimi dozwolonymi środkami. Chce on ile możności wykluczyć niespodzianki i dlatego rozwija wielką aktywność, by nietylko utrzymać porządek wewnątrz kraju, ale także wzdłuż granicy. Dzięki zarządzeniom rządu nie doszło do żadnych poważniejszych starć pogranicznych prawie od roku. Zarządzenia te jednak nie wystarczą dla rozbrojenia moralnego. Bułgarja musi bowiem rozwiązać problem emigrantów, których liczba dochodzi do kilkuset tysięcy. Emigranci ci oznaczają dla rządu bułgarskiego wielkie moralne i materjalne obciążenie. Wszyscy ci ludzie cierpią poprostu na nastalgię, pragną powrócić do ognisk domowych, czują się jako mniejszość i domagają się swoich praw. Bułgarja jednak ma zaufanie do Ligi Narodów i oczekuje od niej wywarcia wpływu na

wielkie mocarstwa w kierunku rozwikłania problemu emigrantów. Bułgarja spodziewa się tem bardziej sprawiedliwego rozwiązania tej kwestji, ileże ze swej strony uprawia politykę lojalnego wypełniania traktatów pokojowych i przyjętych na siebie zobowiązań.

Jak zaś sumiennie zobowiązania swoje spełnia, tego dowodzą świadczenia Bułgarji na rzecz reparacji. Bułgarja nie jest z pewnością biednym krajem. W roku 1912 eksport jej wynosi 134,000.000 lew. W roku 1922 osiągnął wprawdzie eksport tylko cyfrę 85,000.000 lew, a kapitał narodowy, który przed wojną reprezentował wartość 10 miljardów, obniżył się po wojnie do 8 miljardów, ale ubytek ten stoi w związku z kosztami odbudowy i z wydatkami reparacyjnymi. Suma reparacyjna była pierwotnie ustalona na 2,250.000.000 fr. złotych i chociaż później zniżono ją do 550 mil. fr. zł. mimo to jednak ciąży ona bardzo na budżecie państwowym, zwłaszcza, eż pozatem Bułgarja płacić musi na konto reparacyjne także w naturaljach jak bydło i węgiel. Ludność płaci podatki w wysokości gdzieindziej prawie że niepraktykowanej. W roku 1912, każdy obywatel bułgarski płacił tylko 10 proc. dochodów, dzisiaj płaci on 40 proc. Dla kraju, który przebył pierwsze dopiero etapy swojej gospodarczej odbudowy jest to heroiczny wprost wysiłek, przynoszący chlubę zmysłowi oszczędności narodu bułgarskiego.

Czyniąc taki heroiczny wysiłek kierował się naród i rząd bułgarski przekonaniem, że tylko tą drogą zdoła przeprowadzić nie tylko wewnętrzną sanację, ale odzyskać także zaufanie u mocarstw, od których zależy spełnienie wielu spraw żywotnych dla Bułgarji. Na mocy traktatu w Neuilly ma Bułgarja prawo domagać się wolnego dostępu do morza Egejskiego, dostępu niezbędnego dla gospodarstwa bułgarskiego. Rząd bułgarski nie wątpi, że spełniając nałożone nań obowiązki stwarza moralną podstawę do żądania, by przyrzeczenia dane Bułgarji przez wielkie mocarstwa były również dotrzymywane.

TELEGRAMY

10 godzinny dzień pracy na G. Śląsku

Katowice. (Tel. wł.) Zarząd kopalni „Mysłowitzergrube" w Mysłowicach ogłosił, że od dnia 13 b. m. wprowadza 10-godzinny dzień pracy. Kto się do rozporządzenia o długości dnia roboczego nie zastosuje — zostanie wydalony. — Zarząd główny związku powstańców wydał odezwę w której solidaryzuje się z robotnikami co do utrzymania 8-godzinnego dnia pracy. — Odezwa życzy robotnikom zwycięstwa w tej sprawie.

DALSZE REDUKCJE.

Katowice. (AW). W związku z przesileniem G. Śląska centrala elektryczna w Chorzewie wypowiedziała pracę 300 pracownikom, a Katowicka Spółka akcyjna hut i kopalń zamierza w najbliższym czasie zamknąć kopalnie Karlegen w Mysłowicach z powodu nierentowności.

Ameryka nie zmieni polityki reparacyjnej

Berlin, (AW). „Berliner Tageblatt" donosi z Nowego Jorku: Informacje departamentu dla spraw zagranicznych stwierdzają jasno, iż Ameryka nie zamierza zmieniać swej dotychczasowej polityki w sprawie reparacyj, wobec czego nie mogłaby przyjąć oficjalnych propozycji Mac Donalda w tej sprawie. Ameryka może tylko poprzeć moralnie przeprowadzenie planu Dawesa, natomiast bez wyraźnego zezwolenia kongresu. Ameryka nie może mianować oficjalnych delegatów lub czynić oficjalne kroki, któreby stały w związku z działalnością komisji reparacyjnej. Rząd jest skrępowany w swej działalności, iż obecnie kongres nie obraduje.

Kwestja bessarabska na konferencji małej ententy

Wiedeń. (Tel. wł.) Praski korespondent „Neue Fr. Presse" dowiaduje się z kół konferencji praskiej, że wprawdzie podczas oficjalnych obrad nie omawiano sprawy bessarabskiej, jednakże wszyscy trzej ministrowie w prywatnych rozmowach zajmowali się tą sprawą. W rozmowie z korespondentem „Neue Fr. Presse" oświadczył Nincio, że jest zadowolony z wyników konferencji praskiej. Nikt z uczestników konferencji nie oczekiwał od niej sensacyjnych wyników. Także minister rumuński Duca przed wyjazdem zaznaczył stanowczo, że kwestja bessarabska nie będzie na konferencji omawiana. W kwestji stosunku do Rosji wskazał Nincicz na to, że uchwała belgradzka każdemu członkowi małej ententy zostawia swobodę działania, została utrzymana. Co się tyczy stosunku Jugosławji do Rumunji, to były wprawdzie pewne trudności przy wytyczaniu granicy w Banacie jednakże obecnie sprawy te zostały już załatwione. W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów oświadczył Nincicz, że jeszcze nie pora na załatwianie tej sprawy a jeżeli Francja i Anglja porozumiewa się w tej sprawie to mała ententa nic nie ma przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi.

Sprawa obsadzenia poselstwa w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donosi „Echo warszawskie", obsadzenie placówki dyplomatycznej w Moskwie nasuwa trudności wobec odmownej odpowiedzi Janusza Radziwiłła. — Obecnie jakoby wymienia się generała Sosnkowskiego. W kołach lewicowych mówi się o kandydaturze Jodki Markiewicza, któremu w swoim czasie sowiety odmówiły agrement.

Gompers ciężko chory

Londyn. (AW) .Przywódca amerykańskich związków zawodowych Gompers zachorował bardzo ciężko. Przewieziono go do szpitala, lekarze obawiają się o jego życie.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego

4 pasażerów zginęło

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 16 wydarzyła się koło Celakowic wielka katastrofa lotnicza. Właściciel aeroplanu Jerzy Soucek podejmował lot na łące koło Łaby z pasażerami z pośród zebranych widzów. Trzy loty odbyły się z powodzeniem, przy locie czwartym skrzydło samolotu uderzyło o topolę, przyczem nastąpiła eksplozja zbiornika benzyny. Samolot, w którym było trzech mężczyzn i jedna kobieta, zapalił się, spadł do Łaby i spłonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie zginęli, lotnik odniósł ciężkie poparzenia na twarzy.

Powstańcy brazylijscy panami sytuacji

Waszyngton. (PAT.) Pierwsza oficjalna depesza, jaka nadeszła z San Paulo pochodzi od konsula Stanów Zjednoczonych i donosi, że gubernator i urzędnicy prowincjonalni opuścili stolicę, która dostała się w ręce powstańców.

Buenos Aires. (PAT.) Powstańcy brazylijscy są według nadeszłych tu wiadomości nie tylko panami miasta San Paulo, ale też całej okolicy.

EDMUND BIEDER.

Zakopane, jakie jest i być powinno?

I.

(Fermenty miejscowe. — Ludzie napływowi i stale osiadli. — Megalomanja tubylców. — Pstrokacizna stylu w budownictwie. — Partactwo. — Protekcje. — Brak fachowości w nadzorze budowlanym. — Nietynkowane fasady.)

O Zakopanem pisało przedemną już tylu powołanych i niepowołanych literatów, dziennikarzy i przygodnych korespondentów, naświetlając je ze stron różnych, że każdego zdziwi zapewne, jeszcze jedna korespondencja, która traktuje o tej miejscowości. Widocznie jednakże Zakopane musi być i oczkiem w głowie i solą w oku całej Polski, skoro naświetlają, że pisarze tej miary, co jadowity Kornel Makuszyński i poświęcają mu cały numer „Tygodnika Ilustrowanego". Naświetlania te są jednak zazwyczaj jednostronne i doraźne i nie wnikają „sine ira et studio" w to, co stanowi istotę właściwą tutejszych stosunków. Spędzając tu od dziecka niemal letnie miesiące, mieszkając tu stale od lat trzech ostatnich i nie należąc od żadnej partji politycznej ani koteryjki, których jest tu bez liku, jak na najgorszym partykularzu, mogłem sobie na podstawie autopsji wyrobić sąd jasny o ludziach tutejszych i tutejszych sprawach.

Zacznę od tego, że w Zakopanem co drugi krzykacz, czy działacz inteligent, czy półinteligent uważa się na kandydata na króla polskiego, a przynajmniej za jedynego najlepszego Polaka i zbawiciela ojczyzny. Gdyby przypadkiem nasz ustrój republikański miał kiedykolwiek ulec zmianie na monarchiczny, ręczę, że Zakopane zgłosiłoby największej pretendentów do tronu. Ta śmieszna i nieszkodliwa zresztą megalomania wyrodziła się stąd, że zjeżdżają tu i w lecie i w zimie najwybitniejsi ludzie z całej Polski, a ocieranie się elementu stale tu osiadłego o tych właśnie ludzi wywołuje przesadne mniemanie o sobie i stawianie się z nimi na jednej platformie. Nie pisałbym o tem, gdyby ta cecha charakterystyczna ludzi tutejszych nie stanowiła wybitnego zła dla spraw, które mam zamiar poruszyć poniżej. Celem moim nie jest szkodzenie Zakopanemu, które wraz z jego prześlicznem górskiem obramowaniem jest najcudniejszym zakątkiem jaki Pan Bóg dał Polsce, ale dążność do tego, ażeby ludzie tutejsi dostroili się do piękna przyrody i piękna tego nie wypaczali i nie szpecili dziełami rąk swoich.

Mimo, że Zakopane zabudowuje się w tempie bardzo szybkim, i z roku na rok nowe powstają wille i pałace, mimo że jest na papierze zatwierdzony przez władze projekt regulacji Zakopanego, przestawia każdy i stawia dom gdzie chce i jak chce, byle go z miejscowymi czynnikami miarodajnymi łączyły stosunki kumotersko-sąsiedzkie. Typowym przykładem tych bajecznych tutejszych stosunków jest jednopiętrowa buda drewniana Curusia postawiona w ubiegłym roku w samem centrum Krupówek, naprzeciw poczty, chociaż nowych budować podobno nie wolno. Nikt nie dba o to, ażeby budowy prowadzone były przez upoważnionych do tego architektów czy budowniczych to też barbarzyństwo stylu w tej pstrokaciźnie bud tutaj stawianych woła poprostu o pomstę do nieba. Nie ździwi to nikogo, skoro się zważy, że budowy prowadzą tu najrozmaitszego pokroju partacze, którzy mają akurat takie pojęcie o budownictwie, jak kanarki o nowoczesnej taktyce wojennej.

Obecnie gminna komisja budowlana została podobno „zreorganizowana". Jak ta reorganizacja wygląda w świetle faktów, zaznaczę tylko jedno. Inspektorem budowlanym został podobno człowiek osobiście bez zarzutu, ale z zawodu księgarz, a obecnie wydawca „Głosu Zakopańskiego". Risum teneatis amici! Bardzo osobiście owego pana cenię, uznaję jego zasługi dla Zakopanego, gdzie stara się nikłą nitkę życia kulturalnego podtrzymać, uznaję że powinien otrzymać jakieś płatne stanowisko w gminie, ale na miłość boską nie naśladujmy wojennych stosunków austrjackich, gdzie aptekarzowi kazano mosty budować. Taka rzecz kompromituje zarówno nadawców stanowiska jak i tego, który je przyjmuje.

Dzięki tego rodzaju pojmowaniu swoich obowiązków przez komisję budowlaną, dom, w którym mieści się elegancka kawiarnia tatrzańska Bielatowicza naprzeciw Trzaski, a więc na pryncypalnej ulicy miasta od 2 lat świeci jaskrawą czerwienią swoich nietynkowanych murów, tak, jakby towarzystwo zaliczkowe, którego jest własnością, nie miało pieniędzy na to, ażeby dom w całości zamieszkały i zajęty przez sklepy doprowadzić do europejskiego wyglądu. Tosamo dzieje się z najwykwintniejszym monumentalnym Grand-hotelem Stamary, gdzie fasada odrapana sypie się i świeci cegłą. Ustępów publicznych brak zupełnie, a załatwienie naturalnych potrzeb w razie naglej

Ś. p. Jan Kanty Federowicz

Po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł w niedzielę dnia 13 lipca 1924 r. w Krakowie. — Urodził się w Krakowie 6 sierpnia 1858 r. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie wyjeżdża do Pragi, gdzie kończy Akademję Handlową, poczem udaje się na studja do Francji a po powrocie do kraju osiada stale w Krakowie i bierze udział w pracach dla dobra Gminy m. Krakowa. — Wybrany Prezydentem miasta Krakowa 6 marca 1918 r. do obecnej chwili, piastował szereg godności a to: posłem na Sejm krajowy (galicyjski) od roku 1905, posłem na Sejm ustawodawczy od roku 1919 do 1922, w tymże Sejmie piastował godność prezesa Klubu pracy konstytucyjnej, biorąc wybitny udział w pracach Sejmu ustawodawczego, należąc do szeregu komisyj sejmowych. Wiceprezydentem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie był od roku 1905 do 1912, poczem wybrany prezydentem Izby handlowej piastował tą godność do roku 1917. — Wybrany radcą miejskim w r. 1894 gorliwie zajmował się pracami dla dobra miasta Krakowa, wybrany wiceprezydentem miasta w r. 1916 przechodzi kolejno na fotel prezydenta miasta 6 marca 1918 i sprawuje tę godność do ostatnich chwil swego życia. — Pracuje gorliwie na niwie handlu i przemysłu należy do rozlicznych towarzystw przemysłowych i handlowych, bądź to jako prezes Rady nadzorczej, bądź jako członek zarządu. — Z chwilą upadku państwa austrjackiego jest czynnym członkiem polskiej Komisji likwidacyjnej, zaś w czasie wojny polsko-bolszewickiej powołany został na członka Rady Obrony Państwa. — Był prezesem Tow. strzeleckiego i wielu tow. przemysł. i handl. W roku 1922 otrzymuje wysokie odznaczenie Komandora Odrodzenia Polski, zaś w czasie pobytu królewskiej Pary rumuńskiej w Krakowie odznaczony zostaje Wielkim Krzyżem Komandorskim król. Gwiazdy rumuńskiej.

Pogrzeb ś. p. J. K. Federowicza odbędzie się w Krakowie we wtorek dnia 15 lipca br. o godzinie 10-tej rano z domu żałoby przy ul. Studenckiej l. 1, poczem zwłoki przewiezione zostaną do kościoła św. Anny, a po odprawionych modłach żałobnych kondukt wyruszy ul. św. Anny, Rynkiem wzdłuż Odwachu, ul. Bracką przed Magistrat, gdzie imieniem miasta przemówi jeden z wiceprezydentów, a imieniem urzędników miejskich Dyrektor Magistratu p. Grodyński. — Z przed Magistratu kondukt żałobny ruszy ul. Grodzką, Runkiem, placem Marjackim, ul. Szpitalną, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz rakowicki, gdzie w grobie rodzinnym zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek.

Kondolencje z powodu śmierci prezydenta miasta. Na wieść o zgonie ś. p. Prezydenta miasta J. K. Federowicza wiceprezydent m. Dr. Wielgus z radcami miejskimi w osobach p. posła Holeksy, Dra Emilewicza, Dra Muczkowskiego, Kosobudzkiego złożył kondolencję Rodzinie ś. p. Zmarłego, imieniem urzędników miejskich złożył kondolencję Rodzinie ś. p. Zmarłego Dyrektor Magistratu p. Grodyński.

Z powodu śmierci ś. p. J. K. Federowicza Prezydenta m. Krakowa z Gmachów miejskich, Szkół i Zakładów miejskich powiewają żałobne chorągwie.

Teatr miejski im. J. Słowackiego odwołał w dniu zgonu oraz w dniu pogrzebu przedstawienia.

W niedzielę dnia 13 lipca br. o godzinie 12 w południe zaprosił wiceprezydent m. Dr. Wielgus Członków Komisji parlamentarnych Rady miasta na konferencję celem ułożenia programu pogrzebu ś. p. Prezydenta miasta.

Żałobne posiedzenie Rady miasta odbędzie się w poniedziałek dnia 14 lipca b. r. o godzinie 12 w południe w Sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z powodu śmierci ś. p. J .K. Federowicza Prezydenta miasta Krakowa zwołane posiedzenia Rady miejskiej na poniedziałek i wtorek (14 i 15 bm.) **nie odbędą się.**

(d) **PORZĄDEK POGRZEBU ŚP. J. K. FEDEROWICZA PREZYDENTA M. KRAKOWA.** Przy zwłokach śp. Prezydenta honorową straż pełni straż pożarna oraz policja państwowa, przed domem Zmarłego oraz w kościele św. Anny w czasie żałobnego nabożeństwa. — Porządek pochodu: 1. Pluton straży pożarnej otwiera kondukt żałobny. 2. Zakłady dobroczynne. 3. Robotnicy miejscy: gazowni, elektrowi, tramwaju, wodociągu, akcyzy m. 4. Służba miejska ze sztandarem. 5. Orkiestra policji państwowej. 6. Delegacja żołnierzy. 7. Orkiestra 20 pp. 8. Delegacja oficerów. 9. Wieńce. 10. Ordery śp. Zmarłego. 11. Duchowieństwo. 12. Zwłoki (po obu stronach karawanu Cechy ze sztandarami, straż honorowa m. Straży pożarnej i straż honorowa policji państwowej). 13. Rodzina śp. Zmarłego. 14. Prezydjum miasta i Rada miejska in corpore. 15. Przedstawicieie Rządu, Sejmu i Senatu. 16. Towarzystwo strzeleckie. 17. Władze miejscowe. 18. Publiczność. 19. Kondukt zamyka oddziało chotniczej Straży pożarnej.

KRONIKA

Kraków, 14 lipca

(d) **IZBY CHORYCH DLA INWALIDÓW.** Dowództwo Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie, ustanowiło następujące izby chorych dla inwalidów wojennych chorych na gruźlicę: 1) PKU. Kraków—Miasto i Kraków—Powiat przy szpitalu Okręgowym Nr 5 w Krakowie. Godziny przyjęć od 9—10. 2) PKU. Wadowice przy izbie chorych 12 pp. Godziny przyjęć od 9—10. 3) PKU. Biała—Bielsko przy Szpitalu rejonowym w Bielsku, w nagłych wypadkach także Garnizonowa Izba chorych w Cieszynie. Godziny przyjęć od 7—9. 4) PKU. Nowy Targ przy Izbie chorych II/1 p. a. g. Godziny przyjęć od 8—10. 5) PKU. Nowy Sącz przy Filiji Szpitala Rejonowego Bielsko w Nowym Sączu. Godziny przyjzć od 8—9. 6) PKU. Tarnów przy Izbie chrych 16 pp. Godziny przyjęć od 8—10. 7. PKU. Miechów utworzyło przychodnie na powiaty Olkusz i Sosnowiec. Godziny przyjęć d 10 do 12.

V. TARGI DOLNOREŃSKIE. W czasie od 14 do 18 sierpnia b. r. odbędą się w Wesel V. Targi Dolnoreńskie, odwiedzane licznie przez Anglików, Holendrów i Belgów. Prospekt Targów jest do przejrzenia w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1.).

(d) **ZE WZGLĘDÓW POLICYJNO-ZDROWOTNYCH,** przypomina Magistrat przepisy rozporządzenia o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył i t. p. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze, lub ziemi, lecz na czystym pokładzie. Środki spożywcze, które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innem zanieczyszczeniem, ani przed wpływem słońca lub niepogody, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte. W szczególności przedmioty takie, jak masło, ser, marynaty, ciastka, knapki, czekoladki i cukierki, należy trzymać podszklanymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach.

Owoce należy nakrywać białym muślinem. Nie wolno sprzedawać niedojrzałych owoców, z wyjątkiem niedojrzałych owoców, przeznaczonych do smażenia, które w tym wypadku należy oznaczyć napisem owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania.

Niestosujący się do powyższych przepisów, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

(d) **MORDERSTWO EPILOGIEM SPRZECZKI MAŁŻEŃSKIEJ.** W dniu wczorajszym w czasie małżeńskiej sprzeczki Antoni Lecicki, stróż domu przy ul. św. Józefa l. 21 ugodził nożem kuchennym żonę swoją Wiktorję, tak, iż ta po kilkunastu minutach zmarła. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej — sprawcę zaś aresztowano.

(d) **SPALONY NOWORODEK.** W dniu 13 bm. w zakładzie Dzieciątka Jezus w Krakowie przy ul. Krowoderskiej służąca tego zakładu, Anna Czepiec porodziła dziecko, które następnie włożyła do pieca i spaliła. Gdy spostrzeżono to, wydobyto już tylko zwęglone szczątki.

---

konieczności sub Jove ma podobno niesłychanie doniosłe zdrowotne znaczenie. Ślady można oglądać na każdej niemal ulicy. Aha! Byłbym zapomniał obok łazienek na bocznej ulicy, gdzie w nich jest najmniejszy ustawiony jeden ustęp drewniany — ale — stałe na klucz zamknięty, zapewne z obawy przed zanieczyszczeniem. Jak komisja klimatyczna dba o to, co się dzieje na terenie jej pieczy powierzonym, dowodem fakt, o którym opowiadał mi ś. p. inżynier Krobicki ubiegłego roku, że na Chramcówkach jakaś góralka wystawiła sobie dom w miejscu dowolnie przez siebie wybranem nie podając żadnej władzy planów do zatwierdzenia, a kiedy już stanął w całości, wtedy dopiero dowiedziano się o tem w gminie i nolens volens musiano uznać fait accompli. Tego rodzaju stosunkom nie zapobiegnie żadna „organizowana“ ani zreorganizowana komisja budowlana, wystarczy tu zupełnie jeden człowiek, byle to był człowiek fachowy, o dobrej woli i żelaznej energji, któremu przyświeca myśl o jasnej przyszłości Zakopanego, a nie chęć przypodobania się tej czy owej partji, czy jednostce. Inaczej bałagan budowlany trwać będzie nadal i w dalszym ciągu będziemy świadkami podobnych humoresek.

(C. d. n).

„Z dni grozy i bólu“

Przed paru dniami ukazała się książka zatytułowana „Z dni grozy i bólu“. Jest to album pamiętnikarskie zawierające zresztą niekompletne i chaotycznie zebrane materjały, odnoszące się do tragicznych wypadków listopadowych.

Książka ta poświęcona pamięci poległych w obronie praworządności żołnierzy, a więc służąca wzniosłemu celowi, byłaby ze wszech miar czytania godną, gdyby nie jej wybitnie partyjny charakter, który obniżając jej wartość historyczną do minimum, odbiera jej również skromne walory pamiętnikarskie, a u bezstronnego czytelnika wzbudzić musi niesmak i rozgoryczenie.

Tragiczne zajścia listopadowe były zdaniem naszem zdarzeniem tak bolesnem, że trzeba doprawdy chyba zupełnego zaniku uczuć obywatelskich, żeby z nich czynić argument w walce o programy polityczne. Krew przelana w czasie tej najsmutniejszej pamięci walki, dopomina się dla siebie o spokój i o zapomnienie.

Mogiły nieszczęsnych żołnierzy zasłużyły na szacunek i nie wolno ich wiecznego snu niepokoić jadem partyjnictwa i prywatnych animozji.

Żaden argumnet nie potrafi zdania naszego zmienić. —

Takich rzeczy robić nie wolno!

Nie wolno mieć w sercu nienawiści, wtedy gdy się mówi o drogich wszystkim umarłych.

W omawianej przez nas publikacji nie pamiętano o żadnym z tych podstawowych warunków.

W artykule zatytułowanym „Zeznania własne PPS.“ znajduje się szereg bezsensownych napaści, skierowanych przeciwko Józefowi Piłsudskiemu. Ten artykuł w książce nie powinien był się znaleźć. Najpierw, że wycieczki te wogóle usprawiedliwić się nie dadzą, gdyż nikt trzeźwo w Polsce myślący, nie będzie się doszukiwał związku pomiędzy zbrodnią listopadową a czcigodną osobą Marszałka Piłsudskiego, tak daleko od niej i tak wysoko ponad nią stojącą, dalej, że jako album pamiętnikarskie, jątrzyć nie powinna, po trzecie zaś, że jako niewątpliwie z kół wojskowych pochodząca, zadziwia i oburza czytelnika tem, że atakuje b. Naczelnika Państwa, b. Naczelnego Wodza i Marszałka tejże armii polskiej.

Ta grupa osób wojskowych, która książkę tę wydała, która jednak nie miała odwagi jej podpisać (książka wydana jest anonimowo — nawet bez podania drukarni!) wydała sobie najsmutniejsze świadectwo.

W innem miejscu tego wydawnictwa zamieszczone notatki dziennikarskie, czerpane z partyjnego pisma, a donoszące o „stwierdzonym w rozruchach udziale Strzelca i P. O. W.“ są takim samym nieuczciwym bezsensem jak nieudolne oszczestwa rzucone na czcigodną postać Marszałka.

Treści książki dopełniają odpisy rozkazów wojskowych, opisy walk ulicznych w pamiętnym dniu listopadowym, nekrologi zabitych oficerów, utwory literackie do tego dnia się odnoszące, artykuły dziennikarskie, lista zabitych i rannych i t. p. Dwa wiersze okolicznościowe pióra p. Harnisza-Śmiechowskiego, drukowane swego czasu w jednem z pism krakowskich, a umieszczone w omawianem wydawnictwie bez jego zgody, wywołały publiczny sprzeciw autora przeciwko postępowaniu anonimowych wydawców, którzy dali niem jeszcze jeden dowód więcej, że nie byli powołanymi do redakcji tak — jak to na wstępie zaznaczyliśmy — poważnego wydawnictwa.

W. W.

WYJEŻDŻAJĄCY DO GDAŃSKA MUSZĄ MIEĆ DOWODY OSOBISTE. Władze polskie i władze gdańskie wydały analogiczne zarządzenia, aby przez punkty kontrolne na granicy polsko-gdańskiej przepuszczone były tylko te osoby, które będą posiadały dowody osobiste zawierające rubrykę przynależności państwowej.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Eros i Psyche".
Wtorek: „Kuglarz" Władysława Jastrzębca-Zalewskiego.
Środa: „Kuglarz".
Czwartek: „Kuglarz".

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Miłość czuwa".
Wtorek: „Miłość czuwa".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Czerwony młyn" (premjera).
Piątek: „Czerwony młyn".

KINOTEATRY

Uciecha: Intryga, miłość i zbrodnia.
Promień: „Dzieje jednego grzechu" (z Lyą Marą.
Zachęta: „Jeździec bez głowy" z Harry Peelem.
Reduta: o godz. 9 wieczór film naukowy „Choroby weneryczne" (z prelekcją). Na poprzednich seansach sensacyjny dramat awanturniczy „Król prasy".

KĄCIK KOBIECY

—o—

„PANNA" CZY „PANI"?

(Z.) Rzecz naprawdę zabawna! Niedawno odbył się w Helsingforsie wielki kongres kobiet z północnych krajów Europy. Na kongresie tym poruszano, rzecz prosta, rozmaite kwestje, dotyczące ruchu kobiecego, praw i obowiązków kobiecych, nowych postulatów i żądań, stawianych przez niewiasty z północnej Europy.

W czasie rozmaitych mniej lub więcej ożywionych i gorących dyskusji zabrała m. i. głos delegatka finlandzka, która zaprotestowała gwałtownie przeciwko mianu „panny", nadawanemu kobietom niezamężnym, uważając to miano za „hańbiące".

Delegatka Finlandji domagała się, aby każdą kobietę nazywano „panią" bez względu na to, czy wstąpi ona w związki małżeńskie, czy też żyje w wolnym stanie. „Niechaj raz już obelżywe słowo „panna" będzie skasowane, zniesione, pogrzebane na wieki!" — wołała z emfazą emancypantka finlandzka.

Niewiadomo czego się dopatrzeć w tem życzeniu reprezentantki Finlandji, które pragnie wywołać rewolucję w utartych od wiek wieków zwyczajach i domaga się przewrotu w nomenklaturze, przyjętej przez wszystkie chyba cywilizowane społeczeństwa. Czy na dnie tego tkwi zasadniczy wstręt do pojęcia „panieństwa" jako takiego, czy też w proteście tym przejawia się może żal i uraza... niedobrowolny celibat?...

Jest rzeczą bardzo miłą, przeciwnie dla kobiety zamężnej, nawet matki dzieciom, gdy przez omyłkę, nazwana jest panną, omyłka ta bowiem jest dla niej pochlebna i świadczy o jej młodym wyglądzie. A wierz mi delegatko finlandzka, zawsze lepszy jest wyraz młodość, niż wyraz dojrzałości..

Dlaczego mamy liche pieczywo?

Zasypywani od pewnego czasu listami naszych czytelników, biadających, zupełnie zresztą słusznie, na jakość pieczywa, postanowiliśmy dotrzeć do źródła przyczyn złego, a wywiady nasze podajemy, odpowiadając tem samem na zapytania listowne.

Kontrolne władze nasze, zaświadczają o lichej jakości pieczywa, dopatrując się przyczyny w złej kombinacji i jakości mąki, niedokładnego wypiekania, aby pieczywo osiągnęło przepisaną wagę, fatalnemu stanowi objektów fabrycznych i przedpotopowych urządzeń. Powyższe zarzuty są tak ogólnie znane, że powtarzać ich niema celu.

Oczywista, władze nie mogą zamykać nieodpowiednio urządzonych piekarń, gdyż ludność znalazłaby się bez pieczywa, gdyby władze zamknęły 25—30 prc. piekarń krakowskich.

Bolączkę tą leczy się połowicznie, rozciągając w granicach możliwości nadzór nad konieczną higieną tych instytucyj. Oczywista, nadzór ten, jest połowiczny, gdyż nie można ustanawiać kontroli ciągłej w prymitywnie urządzonych zakładach, kontrola taka jest możliwą w piekarniach urządzonych technicznie nowocześnie, odpowiednio rozlokowanych pod względem ubikacyj wytwórczych, składów i siewników mącznych, zmywalni i łazienek dla pracowników, słowem techniką nowoczesną, która prawie wszystkie piekarnie krakowskie nierozporządzają.

Przemysłowcy zaś piekarscy, przyznają, że jakoś pieczywa, tak białego, jak czarnego jest licha i upatrują przyczynę złego w komisji cennikowej magistracko-wojewódzkiej. Zapytywani, czy nie widzą przyczyny w nieodpowiednio urządzonych zakładach fabrycznych, odpowiadają: „Te same urządzenia istniały przed wojną, a pieczywo było smaczne, zapewne, przyznajemy brak pieców angielskich, maszyn do mieszania ciasta itd., lecz główna przyczyna w komisji cennikowej".

Jak pan to rozumie?

Widzi pan, z jednej strony trudno wymagać od nas abyśmy pracowali ze stratą. (Przed tygodniem mąka zdrożała, Magistrat przyznał nam podwyżkę, a Województwo z zatwierdzeniem cennika zwleka. Zmuszeni, wyrabiamy coraz lichsze pieczywo).

Z drugiej strony brak konkurencji nie zmusza nas do polepszania jakości pieczywa.

Jakto brak konkurencji?

Jak długo będzie istnieć komisja cennikowa, tak długo konkurencji nie będzie. Nasz rynek zbytu jest ustalony, odbiorców mamy jednych i tych samych. Odbiorca wie, że lepszego pieczywa u konkurencji niedostanie, gdyż zmuszeni cennikiem wojewódzkim, wyrabiamy wszyscy takie samo pieczywo. Konkurent, który chciałby wyrabiać pieczywo o jakości przedwojennej, wobec przymusowego cennika musiałby zbankrutować więc...

A jakie stosunki panują u panów odnośnie do pracowników?

Te sprawy ułożyłyby się, gdyby nie władze przemysłowe. Obecnie otrzymaliśmy nakaz, aby przestrzegać rozporządzeń o zakazie wypieku bułek w nocy. Obecnie zaczynali piekarze pracować o godzinie 3-ciej nad ranem. Ponieważ władze dozwalają pracować od 6 rano, Kraków pozbawionym będzie pieczywa rannego.

Dobrze, dobrze, opowiadajcie panowie o gnębieniu was przez komisję cennikową, naiwny uwierzyłby w waszą niedolę. A przecież wiemy, że powodzi się panom dobrze, że trzymacie na stajniach wierzchowce arabskie, więc jak można naprawdę uwierzyć w waszą niedolę?

Tak, wierzchowce, ma jeden, jedyny piekarz, który jednakże niedorobił się arabów na piekarni, lecz na innych „koniunkturach". Niechaj pan wierzy, że na ogół przemysł piekarski, nie jest biedny, lecz i nie bogaty. A jak chcecie panowie wiedzieć, dlaczego macie liche pieczywo, to wiedźcie, że jedynym powodem jest, komisja cennikowa, którą naszym zdaniem, należy jak najrychlej znieść, by w przemyśle piekarskim zapanowały normalne stosunki konkurencyjne, przedwojenne, wówczas otrzyma publiczność i jakość pieczywa przedwojenną i przemysł piekarski zmuszony konkurencją, będzie się musiał starać o należyte współczesne urządzenie swych warsztatów wytwórczych.

Jestto jedyne nieodzowne lekarstwo, które uleczy przemysł piekarski.

W sprawie powyższej jako mogącej zainteresować szerokie koła ludności **otwieramy dyskusję**, i chętnie zamieścimy w naszem piśmie głosy publiczne odnoszące się do omawianej sprawy.

Rosja w przededniu rewolucji?

II.

Czyż oni wypuszczą takiego człowieka, który zapoznał się z partyjną podłością? Sprowokowali, sami wykradli kartki, a profesora — na drogę traktu kolejowego i rozstrzelano. To wszystko jedno, czy: „przy zamiarze ucieczki!" Oni nie krępują się. Obecnie wiele spisków burżuazyjnych fabrykuje się wśród robotników, cały Piotrogród przesycony prowokatorami, człowiek się dusi w tej atmosferze. W fabryce wyrobów gumowych, przez długi czas pracował były djakon; klął bolszewików w niemiłosierny sposób, stale posiadał przy sobie monarchiczną literaturę, którą rozdawał między towarzyszami. Znaleźli się głupcy, uwierzyli mu. Był to agent — z Grochowej. Dwóch rozstrzelano, resztę osadzono w więzieniu, na żer pluskiew.

W ostatnich czasach wogóle, o ile się zdaje, wzmogła się propaganda monarchizmu.

— Jakżeż nie miała wzmódz?

Naród nie ślepy, rozróżni życie teraźniejsze i przeszłe przy carze — płakać się chce. Niedawno w naszej fabryce było zgromadzenie, wystąpił pewien robotnik i twierdził, że podczas carskiego rządu było, źle, a zgromadzeni odpowiedzieli mu chórem: „łżesz, za czasów Mikołaja, wszystko było lepiej"! Powiadasz, wolność dali?

Ładna wolność: za każde słowo — pod ściankę. W momencie kiedy przyjmiesz o płacach, odpowiedziano mu: „otrzymuję to, co mi dadzą, ty bierzesz, co sam weźmiesz!"

— A zatem czerezwyczajka pracuje, jak przedtem.

— Nawet lepiej. Doszli do szalonej perfekcji, podziwienia godnej. Teraz duszą studentów. Przy wyjeździe widziałem jak ich prowadzili; szli dziarsko i krzyczeli: „precz z gwałtem!" Tak żyć nie można! Lepiej umrzeć, aniżeli przeżywać taki ucisk sowiecki! Szpiegostwo jest wspaniale rozwinięte.

Na Newskim, w oknie wystawowym, portret znanego petersburskiego kata — Matwiejewa, z wieńcem kwiatów wokół głowy. Powiadają, podobny do Juljusza Cezara. Matwiejew zabił między innymi także Izmajłowa.

— Jak cerkiew?

— To jedyna nasza pociecha, bandyci nie potrafili zniszczyć cerkwi. Wszystko pozostało na miejscu. Żywa cerkiew, lub jak u nas ją nazywają — „półżywa" zupełnie trzasła. W strej cerkwi — pełno, w nowej — nikogo. Komuniści i ci w Boga wierzą. Ilu takich!

Byłem na dyspucie antireligijnej w Zimowym. Sala pełna okolicznych włościan, robotników, pracowników sowieckich. Z początku Wwiedeński coś pogadał, potem wystąpił prawdziwy pop, a wreszcie zaczęli się wymyślać. Wszystkich wysłuchano spokojnie. Zaczęły się kłótnie. Krzyczą: wolność wypowiedzenia się i wyznania, czemuż zatem prześladuje się wierzących? W cerkwiach złota już nie ma, rozkradli, czego jeszcze żądają? Pewien włościanin — znam go, z petersburskich średnich posiadaczy — komunista, wyszedł i tak powiada: — my partyjni, a Bóg bez partji, gdyż Bóg dla wszystkich; Boga ruszać nie wolno, wszystkie święta trzeba obchodzić i wszystkie narody muszą się modlić.

Podniósł się straszny zgiełk, szum, włościanina tego natychmiast z partji wykreślono.

— Nadchodzą z Rosji trwożliwe wiadomości o głodzie.

— Głód będzie straszny. Brat mój był na Ukrainie, niedawno powrócił i orzekł, iż 10 miljonów w tym roku zginie. Takich upałów nie pamiętają od 35 lat; na wschodzie już z samego rana 30 stopni gorąca, w ciągu dnia temperatura podnosi się do 43 stopni, na zachodzie cokolwiek mniej, a w Saratowie — **do 52 stopni.** We wsi, w której przebywał, zboże skoszono na trawę, pospiesznie sprzedaje się bydło. Nawet owoce, wiśnie, jabłka spalone. Gdzie nie spaliło słońce, zniszczyły owady, szarańcza. Oni nadal chleb wywożą. Jedyna nadzieja, iż naród dalej nie wytrzyma i rzuci się ostatecznie na władzę sowiecką.

— Przypuszcza pan, że w tym roku.

— Stanowczo. Wspomni pan moje słowo, że raj bolszewicki się skończy. Komu teraz dobrze? chyba tylko partyjnikom i to stojącym przy samym ołtarzu. Włościan uciskają podatkami, robotnicy dziadami, w dodatku bezrobocie, na inteligentów patrzą jak na niepotrzebny balast. Dla wszystkich istna katorga. Chwała Bogu, wszystko widziałem, słyszałem i powiadam panu: niedługo będzie powstanie. Nie w jednem mieście, nie w gminie, lecz w całej Rosji i to naraz. Krew potokami się poleje i wybacz mi Boże, lecz tej krwi nie żałuję.

Starzec podał mi rękę na rogu szumnej ulicy i żegnając się, zaznaczył:

— Mnie się zdaje, że pan dla gazety mnie wypytuje. Proszę zatem napisać: gorzko teraz w Rosji. Nie jestem burżujem, z czeladnika wybiłem się na majstra, za krwawo zarobiony grosz kupiłem sobie domek, który zabrali. Cierpiałem głód, cztery miesiące odsiedziałem w lochach piwnicznych za to, że broniłem cerkiewnych kosztowności. Nie ja jeden taki. Taką jest cała Rosja. Drugiego głodu już nie zniesiemy, rozwalimy cały komunizm na miazgę.

Nikt nie wierzy temu, co się opowiada, twierdzą, że teraz lepiej w Rosji. Posłałbym ich do Pitra, niechby się nasycili. Taka tam podłość, że słów odpowiednich znaleźć nie można, aby to wszystko opisać.

DZIAŁ GOSPODARCZY

O rewizję prawa akcyjnego

Nasze prawo akcyjne nie wytrzymało próby życia. Akcje stały się papierami bezwartościowemi. Dziś wszyscy odwracają się od rynku akcyjnego, który został zdyskredytowany w oczach szerokich rzesz ludności. Stanowi to poważne niebezpieczeństwo dla przemysłu. Gdyby przemysł zdołał utrzymać rynek emisyjny, gdyby mógł plasować dalsze emisje akcyjne, to pomimo skurczenia się rynku kredytowego, pomimo szczupłych kredytów bankowych, — sytuacja kredytowa przemysłu byłaby bezwątpienia lepszą. — Tymczasem przemysł utracił jedno z najważniejszych źródeł kapitałowych — emisje, kontakt z publicznością i z drobnym akcjonarjuszem.

Akcjonarjusz ten był w epoce inflacyjnej szczególnie upośledzony i wyzyskiwany. Wytworzyła się dziwna sytuacja. Oto akcjonarjusz stale dopłacał i zasilał swemi skromnemi funduszami wielki przemysł — „korzystał z prawa poboru" — natomiast nie upominał się o swe prawa, zadawalniając się poborem nowych emisyj, które zazwyczaj w stosunku do kapitału akcyjnego umniejszały jego stan posiadania.

Sytuacja tego rodzaju a la longue jest nie do utrzymania. Skutki tego stanu rzeczy przemysł odczuwa już obecnie i odczuwać będzie dotkliwie także i w przyszłości. Dlatego w interesie przemysłu, w interesie ruchu akcyjnego posiadającego wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarczego naszego kraju, należy życzyć sobie rewizji obecnych anormalnych stosunków akcyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że katastrofalne załamanie się rynku akcyjnego należy przypisać obok wpływu ogólnej konjuktury gospodarczej dwom czynnikom:

1) naszemu ustawodawstwu akcyjnemu,
2) niskiemu stanowi moralności handlowej.

Nasze ustawodawstwo akcyjne szwankowało i przed wojną, choć braki jego nie dawały się tak we znaki ze względu na wyższy poziom moralności zarządów i rad nadzorczych. Obecnie zaś w związku ze spadkiem moralności publicznej i zaniecyszczeniem atmosfery zarządów i rad jesteśmy świadkami dziwnych praktyk i machinacyj dokonywanych publicznie i aprobowanych przez władze, jako zgodnych z prawem akcyjnem.

Jest tedy czas najwyższy, by przystąpić do rewizji naszego ustawodawstwa akcyjnego na całym obszarze Rzeczypospolitej i stworzyć dla szerokich rzesz akcjonarjuszy gwarancję rzeczywistą udziału w prawach majątkowych spółki.

Minimalną gwarancją ochrony praw szerokich rzesz akcjonarjuszy byłyby następujące postanowienia w nowej, jednolitej ustawie akcyjnej, obecnie przez Rząd opracowanej:

1) Uniemożliwienie emisji, któreby umniejszały stan posiadania akcjonarjusza. Każda akcja winna reprezentować pewien procentowy udział w kapitale akcyjnym. Zagadnienie to jest najpoważniejsze i najtrudniejsze do rozwiązania.

2) Należy przyznać posiadaczom niewielkiego, już choćby jednego procentu kapitału akcyjnego prawo rewizji ksiąg i dokumentów handlowych w pewnych stałych odstępach czasu.

3) Należy ustanowić stałych i fachowych rewidentów przysięgłych, niezależnych od rad i zarządów.

5) Należy ustanowić obowiązek stałego oprocentowania kapitału akcyjnego według ustawowej stopy procentowej. Spółki, które w okresie 3-letnim nie zdołały oprocentować swego kapitału, ulegają z urzędu likwidacji.

6) Wreszcie należy wprowadzić ograniczenia uniemożliwiające bankom rozporządzanie depozytami akcyjnemi swych klientów czy to na giełdzie, czy to na walnem zgromadzeniu spółek. Jak wiadomo banki wspomagają akcjami swych klientów, małe mniejszości przez się faworyzowane, wykonując dla nich prawo głosowania. Pozatem bardzo często banki grają na zniżkę akcyj papierami, stanowiącemi depozyt klientów, wiedząc z doświadczenia, że nie wszystkie papiery są podejmowane równocześnie. Tym praktykom należy położyć kres w ustawie bankowej, której opracowanie ze względu na sytuację obecną jest również rzeczą pilną.

O ile rewizja naszego ustawodawstwa akcyjnego nie pójdzie w kierunku ochrony szerokiej rzeszy drobnych akcjonarjuszów, ruch akcyjny zamrze całkowicie i straci kontakt z drobnym kapitalistą ze szkodą dla rozwoju naszego gospodarstwa.

efzet.

Udział Polski w międzynarodowym handlu

Postęp gospodarczy Polski idzie w parze z rozwojem jej handlu międzynarodowego.

Jeszcze w 1922 roku Polska miała bilans handlowy ujemny, jednak znacznie korzystniejszy, niż w 1920 i 1921 roku. Pobieżne porównanie statystyki wywozu i przywozu Polski z 1920 i 1921 r. wykazują odradzanie się życia gospodarczego i znaczny postęp w położeniu gospodarczem Polski w 1921 r. w porównaniu z 1920.

W 1921 roku Polska sprowadziła przeszło 1 i pół raza produktów spożywczych niż w 1920, 1 i pół raza surowców i 90 prc. przeszło więcej wyborów gotowych. Wywiozła zaś w 1921 r. przeszło 3 razy tyle surowców, przeszło 3 razy tyle półfabrykatów, oraz wyrobów gotowych jak w 1920.

Jeszcze pomyślniej przedstawia się bilans handlowy Polski w 1923 r. Przewyżka wywozu nad przywozem zjawia się w bilansie handlowym Polski i wynosi 79.000.000 fr. złotych. Suma obrotów handlu zewnętrznego Polski jest jednak niewielką, jeżeli porównamy Polskę z państwami o rozwiniętym handlu zewnętrznym, natomiast obroty handlowe Polski na terenie międzynarodowym przechodzą blisko w czwórnasób obroty handlowe dzisiejszej Rosji.

Państwa	Wywóz	Przywóz	Saldo	Obrót
	w miljonach franków złotych			
Belgja	3.384	2.382	1.002	5.766
Włochy	3.991	2.235	1.756	6.236
Francja	10.281	9.611	670	19.891
W. Brytanja	26.453	21.222	4.000	
Niemcy	7.601	7.598	3	15.199
Czechosłowacja	1.536	1.896	360	3.432
Polska	1.195	1.116	79	2.312
Rosja	372	272	100	644

Przesilenie w Rosji

Bank Państwa w Rosji wstrzymał udzielenie kredytów z powodu reformy walutowej, wobec czego stopa procentowa wynosi w instytucjach kredytowych 4—7 prc. miesięcznie, w bankach akcyjnych 3—5 prc., zaś u prywatnych eskonterów 12 procent miesięcznie.

Rząd wycofuje stare banknoty, wymieniając je na bilon srebrny. Wedle informacji pism niemieckich, czerpniętych z komisarjatu finansowego Rosji, emitowano dotąd 14 miljonów rubli zł. w biletach zdawkowych, zaś 8 milj. w bilonie srebrnym, a do końca roku bieżącego wypuści się jeszcze 70 miljonów rubli złotych przeważnie w srebrnych półrublówkach.

Ogólnie panuje brak gotówki, zwłaszcza w drobnych odcinkach, czemu rząd ros. do końca roku obiecuje zaradzić. Analogja stosunków kredytowych z naszemi jest uderzającą.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich
syn Genowefy 8

Wynikło z tego małe nieporozumienie, albowiem Semion, starosta wsiowy miał właśnie do załatwienia pewną sprawę w kuźni obozowej. Ujrzawszy znacznego a nieznanego kundla u wstępu do obozu rzucił nań bryłą gliny, licząc, że go w ten sposób usunie. Ponury zawalidroga, acz trafiony w sam łeb, przecież nie ruszył się z miejsca. Gdy ponadto nie warknął ani nie zaskomlał, osądził starosta, że ostatecznie można i tak i ruszył spokojnie do obozu. Jakież było jego przerażenie, gdy nagle uczuł, że coś go z tyłu przytrzymało za łydkę. Obejrzał się i ujrzał w bliskości niemiłą i nadspodziewanie wielką paszczę, oraz parę przymrużonych, o nieprzyjemnym wyrazie oczu. Kijaszek pana starosty, którym załatwiał się bez trudu z wsiowymi psami, wydał mu się w tej chwili tak mizernym, że wypuścił go nawet z ręki. Byłby może i krzyknął, gdyby właśnie nie ślepia owe szczególne. Nie pozostało nic innego, jak cofnąć się z powrotem na trakt i zaniechać wyprawy.

Przeklinając na „przeklęte gniazdo" wrócił pan starosta do wsi, aby niezwłocznie napisać raport o wypadku do zarządzającego obozem inżyniera. — Ten jednakże miał słabość do psów a niechęć do starosty. Prócz tego, grając sobie rankiem na harmonji przed zarządem obozu — zauważył na trakcie zdarzenie wesołe. Sarcina pewien przejeżdżał mimo na ośle i zamyślony wielce omalże nie potrącił leżącego przy drodze psa. Pies, gdy się porwał z ziemi przewrócił osła wraz z jeźdźcem. — Uciekli wrzeszcząc jeden w prawo, drugi w lewo, aby po długich korowodach spotkać się za obozem.

Więc tylko lekki „wygawor" dostał się jeńcom przy wieczornym raporcie. Jeżeli chcą, aby psy ich chodziły, jak dotąd swobodnie po obozie, muszą na nie uważać. Zarząd obozu nie dopuści żadną miarą, aby obóz w jakikolwiek sposób utrudniał życie obywatelom miejscowym.

Pan inżynier zaliczając do obywateli tarła, którym gardził i starostę, którego niecierpiał uogólnił rzecz ze stanowiska państwowego, przez co niepotrzebnie i wbrew swoim zamiarom pognębił jeńców. Byli przecież tacy, którzy ugólniając w dalszym ciągu osądzili po raporcie, że wojna zaczyna się dopiero teraz na dobre a wszelkie marzenia o pokoju są utopją. Albo, że musieli tam dobrze przetrzepać Moskali, skoro „znowu" dokuczają jeńcom. Część inna szukała winnych w popie wsiowym i staroście, którym oddawna był obóz solą w oku. Sam fakt jakiegoś wypadku z psem zatarł się w dociekającym nastroju najzupełniej i tylko pan Niklas, podejrzewając coś niecoś udał się po kolacji na intymny wywiad do pana Sabo.

— Słuchajno Sabo! — spojrzał przenikliwie na kuchmistrza, byłeś przecież cały dzień w obozie. Stało się tu co?

Sabo uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Pewno, że się stało. I to nie byle co!

— Schmerzenreich?

— Tak! on! — tryumfująco błysnęły oczy kuchmistrza — wyobraź sobie: nie puścił do obozu tego złodzieja starosty. Wysiudał go stąd, jak zwyczajnego włóczęgę! Widziałem na własne oczy! ten zbój trząsł się ze strachu, jak trawka! — dorzucił, wywijając żywo ścierką.

Pan Niklas zamyślił się głęboko i jakoś wcale nie wesoło.

— Słuchajno Sabo — zapytał po chwili z naciskiem — a tyś go nie szczuł?

— Też przypuszczenie! czy ona kogo słucha? Czy on potrzebuje czyjegoś kierownictwa? Schmerzenreich rządzi się sam, mój kochany!

W takim razie zakończył rzecz pan Niklas — należy się jeszcze niejednego po nim spodziewać. Obawiam się tylko, czy się nie skrupi na tobie, mój Sabo.

Nadeszło upalne lato, ów okres przemian najgłębszych, które dokonują się jakgdyby same przez się i pomimo nas. Dla Schmerzenreicha była to dobra sposobność, aby nie wywołując sensacji przeobrazić się z kuchennego kopciuszka w potężnego władykę obozu i groźnego pirata traktu.

Proces ten, zapoczątkowany spotkaniem ze starostą dokonywał się powoli, ale z nieubłaganą systematycznością. Przedewszystkiem opanował obóz. Nieporządków musiał zauważyć tu wiele, skoro już doszedł na podstawie przeżyć swych do przekonania, że gospodarzami w tym obszarze są jeńcy.

Naprzykład — jakiem prawem obijał się tu artielszczyk Nikita, dostawca bydła i wszelakiej prowizji, i to w towarzystwie obcego, nietutejszego kundla. Rzeczą tego pana było przyjść raz w dzień do magazynu w chwili wydawania prowiantów panu Sabo. Pies jego oczywiście nie miał wogóle poco pokazywać się w obozie a już najmniej w magazynie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA KRAJOWA

(r) **PRODUKCJA PIWA W POLSCE.** Przed wojną europejską na obecnem terytorjum Polski znajdowało się 409 browarów z roczną produkcją 4.066.000 hektolitrów. W 1922 r. czynnych było zaledwie 249 browarów z produkcją 1,660.000 hl. W 1923 r. liczba czynnych browarów wzrosła do 257, a natomiast produkcja spadła na 1.082.000 hl. czyli około 25 prc. produkcji przedwojennej. Podczas gdy konsumpcja na głowę ludności wynosiła w 1923 r. 10.2 litrów, to w 1923 r. tylko około 4 litry. Natomiast konsumpcja w Niemczech wynosi około 300 litrów, w Belgji 222, w Anglji 146, w Stanach Zjednoczonych 93, w Szwajcarji 75 i we Francji 34 litry.

(r) **SKARB PAŃSTWA PRZECIWKO „BANKOWI ANGIELSKO-POLSKIEMU".** Po zbadaniu przez biegłych państwowych w księgach firmy Eksport Polski i w księgach Banku angielsko-polskiego wyszły na jaw niedokładności na szkodę skarbu.

Obie sprawy będą skierowane na drogę sądową.

(r) **TOWARY TANIEJĄ, ALE NIE W KRAKOWIE.** Pierwsze sygnały o zmianach w taryfie celnej pociągnęły za sobą w Poznaniu powszechną zniżkę cen rozmaitych artykułów. Dzienniki poznańskie zamieszczają ogłoszenia o zniżce cen, dochodzącej do 30 prc. Zniżka dotyczy głównie konfekcji męskiej i damskiej, wyrobów bławatnych, rękawiczek, pończoch i t. d. Również w Łodzi kupcy obniżyli ceny. Ponieważ spodziewaną jest dalsza zniżka cen nabywców na razie mało.

(r) **HISTORJA Z KUPONEM H. CEGIELSKIEGO.** W styczniu u. r. z okazji IX emisji H. Cegielskiego zostały wydane akcje gratisowe i to w ten sposób, że każda akcja I do VIII emisji została przestemplowaną na 8 akcyj. W połowie czerwca br. odbyło się walne zebranie Cegielskiego, które uchwaliło wypłacić tytułem dywidendy od akcji I do VIII emisji po Mkp. 30.000, a od IX emisji po Mkp. 15.000. W myśl ogłoszenia Oddział Krakowski Banku Związku Spółek Zarobkowych realizował zgłaszającym się klientom kupony w ten sposób, że wypłacał za kupon od akcyj przestemplowanych I do VIII emisji po Mkp. 240.000, a za kupon IX emisji po Mkp. 15.000, a banki krakowskie również w ten sam sposób zakredytowały kupony od akcyj będących w ich depozycie. Tymczasem w ubiegły piątek H. Cegielski nadesłał „wyjaśnienie", że należy wypłacać za kupon od I do VIII emisji od jednej akcji po Mkp. 30.000, a od 7 akcyj i przestemplowanych tylko po 15.000, czyli zamiast Mkp. 240.000 kwotę Mkp. 145.000. Naturalnie banki, które już swym klijentom zakredytowały za kupon po Mkp. 240.000, nie mogą obecnie ściągać różnicy, tembardziej, że niektórym wypłaciły dywidendę gotówką. Spodziewać się należy, że krakowska giełda odniesie się z zapytaniem do zarządu Spółki H. Cegielski w Poznaniu, by otrzymać autentyczne informacje co do wysokości i sposobu wypłaty kuponu za rok 1923.

SPÓŁKI — A PODATEK MAJĄTKOWY. Na skutek zażalenia, które wpłynęło do jednej z Izb Skarbowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż ustawa o podatku majątkowym traktuje na równi z osobami prawnemi tylko jawne spółki handlowe i tylko takim spółkom poleca wymierzać podatek majątkowy na równi ze spółkami akcyjnemi, spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością itd. — Przy spółkach handlowych niejawnych opodatkowani być winni indywidualnie spólnicy tworzący taką spółkę niejawną.

Z tego powodu Ministerstwo Skarbu poleca w razie wątpliwości zachodzących co do istoty spółki zbadać dokładnie, czy jest ona jawną czy niejawną i stosownie do wyniku dochodzeń, albo ją opodatkować jako osobę prawną, albo opodatkować indywidualnie każdego ze spólników.

(r) **NOWA TARYFA CELNA A ZNIŻKA CEN OBUWIA.** Zapowiedź zniżenia stawek celnych na obuwie wywołało już obniżenie się cen obuwia. Na spadek cen wpłynął fakt, że rynek już dzisiaj przed obniżeniem stawek celnych jest zarzucany przez towar zagraniczny. Trzewiki zagraniczne, jakkolwiek nieco droższe od krajowych jako wykonane solidniej zdobyły sobie rynek i z każdym dniem wypierają obuwie krajowe. Zagraniczne fabryki obuwia już dzisiaj udzielają hurtownikom w Polsce otwartego kredytu na przeciąg 60 do 90 dni, gdy natomiast fabryki warszawskie sprzedają towar jedynie za gotówkę. Nic też dziwnego, że towar zagraniczny zawładnął naszym rynkiem, a po zniżeniu stawek celnych tem łatwiej go opanuje. To też dalsza zniżka cen obuwia nastąpi niebawem. Obuwie luksusowe natomiast opłacać będzie od 13 lipca wyższe stawki celne i to zamiast 1050 — 2000.

(r). **PRZEDSTAWICIELE BRANŻY FARBOWO-CHEMICZNEJ** w Krakowie zwrócili się za pośrednictwem Kongregacji Kupieckiej do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjałem, by w nowej ustwie przemysłowej zaliczyć tę branżę do przemysłów koncesjonowanych. Powyższy dezyderat uchwaliła jednogłośnie Izba Handlowa we Lwowie na swem ostatniem posiedzeniu.

(r). **PODATEK OBROTOWY.** Najdalej jutro należy zapłacić podatek obrotowy za czerwiec (przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe od I do V kategorji).

DZIAŁALNOŚĆ MIĘDZYNARODOWEJ IZBY HANDLOWEJ. Na posiedzeniu Rady M. I. H., które odbyło się 27 ub. m. w Paryżu pod przewodnictwem Prezesa Izby u. W. Booth'a, Komitet Narodowy Polski tejże Izby był reprezentowany przez p. Wł. hr. Jezierskiego, przedstawiciela Polski w Komitecie Wykonawczym M. I. H. Prezesa Banku Rosyjsko-Azjatyckiego w Paryżu oraz p. Korytko, Komisarza Administracyjnego Polski przy M. I. H. Rada M. I. H. po przyjęciu 132 nowych członków M. I. H. z różnych krajów, z których 6 zaledwie przypada na firmy polskie, postanowiła za pomocą 19 obecnie istniejących Komitetów Narodowych poszczególnych krajów, jak również za pomocą organizacji reprezentujących 17 innych krajów w M. I. H. oddziaływać na sfery rządowe i opinję publiczną poszczególnych krajów w celu przyspieszenia i ratyfikacji konwencji ostatnio przyjętych przez Ligę Narodów o formalnościach celnych, o transportach morskich, tranzycie kolejowym, a w szczególności o protokóle, dotyczącym klauzul arbitrażowych. Rada zatwierdziła również wydaną przez M. I. H. tablicę porównawczą, przedstawiającą streszczenie istniejących prawodawstw o rozjemczych sądach handlowych w 25 poszczególnych państwach.

STARANIA O UTRZYMANIE CŁA NA CELULOZĘ. Przedstawiciele krajowych producentów cellulozy zwrócili się do rządu z prośbą o zniesienie istniejącej 20 prc. ulgi celnej na cellulozę zagraniczną i zastosowanie w konsekwencji do cellulozy tej pełnej stawki celnej w wysokości 5 zł. Prośba ta umotywowana została ciężką sytuacją przemysłu cellulozowego w Polsce, do której przywożone są znaczne ilości cellulozy zagranicznej. Podkreślić jednak należy, że celluloza stanowi przedmiot eksportu z Polski, zrozumiałem więc jest, że artykuł ten z tego względu ochrony celnej nie wymaga, tem więcej, że jako półsurowiec, używany do wyrobu papieru — celluloza powinna być w kraju jak najtańsza. Mimo więc poważnie umotywowanej prośby polskich producentów cellulozy, zarządzenie rządowe, przyznające cellulozie przywożonej ulgę celną, wydaje się być słusznem.

KRONIKA WYDAWNICZA

ROCZNIK STATYSTYCZNY

Nakładem Głównego Urzędu statystycznego ukazał się rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1923 o treści następującej: Meteorologja. Powierzchnia, podział administracyjny, ludność, ruch ludności, (ruch naturalny ludności, emigracja, reemigracja i repatrjacja). Własność nieruchoma, (wielka własność ziemska powyżej 50 ha, reforma rolna). Rolnictwo. Górnictwo, przemysł i przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Zrzeszenia gospodarcze. Handel zagraniczny. Ceny. Komunikacje, (koleje, lotnictwo, poczta, telegraf i telefon). Kredyt. Ubezpieczenia. Pożary. Statystyka społeczna. Życie umysłowe i kulturalne. Statystyka funkcjonarjuszów państwowych. Administracja sanitarna. Administracja szkolna. Administracja sprawiedliwości. Skarbowość. Samorządy i finanse komunalne. Rozwój gospodarczy Polski w cyfrach. Statystyka Wolnego Miasta Gdańskt. Przegląd Międzynarodowy.

Jak widzimy treść jest różnorodna i obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia Polski. Materjał jest obfity i doprowadzony możliwie do ostatniej chwili. Niektóre zwłaszcza działy zawierają informacje wyjątkowo cenne i poraz pierwszy w tej formie ogłoszone. Dotakich należą n. prz. dane o produkcji w głównych gałęziach przemysłu na podstawie dochodzenia, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, w r. 1923 (tylko najogólniejsze dane z wyników tego dochodzenia były ogłoszone w Wiadomościach Statystycznych). Zresztą niezależnie od tego, czy wiadomości podane przez Rocznik były już poprzednio ogłoszone, mamy tu systematycznie zestawiony przejrzysty obraz całokształtu odnośnych zagadnień.

Rocznik jest wydawnictwem, które bezwarunkowo powinno się znaleźć w rękach każdego, kto z jakiegokolwiek tytułu ma do czynienia ze sprawami dotyczącemi życia gospodarczego i społecznego naszego kraju i wogóle każdego, kto się temi sprawami interesuje.

Pieniądz a filozofja

Przyszedł raz do mnie pewien bogaty człowiek i zagadnął mnie i spytał: Czem jest filozof?

A ja odrzekłem: — Odpowiedź daje sama jego nazwa: człowiekiem, który kocha mądrość!

A on spytał: — Żali ty jesteś filozofem?

A ja rzekłem: Jestem najniższym z jej najniższych sług, a jednak jednym z tych co kochają, mądrość!

On zaś rzekł: — Ja nie jestem filozofem. Ale jestem człowiekiem bogatym. Jak sądzisz, czem jest człowiek bogaty?

Odrzekłem: — Bogaty człowiek jest ten, kogo Pan Bóg tak hojnie obdarzył zupą, że się mą nasyci i nie ma już miejsca, ani apetytu, do pieczeni! Tak, takim jest niejeden bogacz. Ale istnieją też inni — do jakiej odmiany ty należysz?

A on rzekł: — Jeśli jesteś filozofem, to powinieneś wiedzieć. Ale czy ty również nie kochasz pieniędzy? Ba, czy każdy filozof nie bardziej kocha pieniądze, niż bogacz filozofję?

Odpowiedziałem: — Pytaniem tem zajmowano się od dawien dawna! A kiedyś, w bardzo odległej epoce żył bogacz, który pytanie to zadał filozofowi, mędrszemu odemnie. A filozof ów mu odpowiedział: — Powód, dlaczego filozofowie więcej się troszczą o pieniądze niż bogacze o mądrość — powód ten tkwi w tem, że filozofowie wiedzą, czego im nie staje, a bogacze tego nie wiedzą!

A on odrzekł: — Filozof, który to powiedział, był mądrym chłopem!

A ja odrzekłem: — O, bogaczu, nie jesteś jeszcze straconym! Posłuchaj! Podobnie jak wśród morskich potworów istnieją też zwierzęta ssące, a nie same tylko ryby, tak samo ty posiadasz coś więcej niż dychawki. Tak, ty masz płuca, zdolne do wchłaniania więcej tlenu, niż zdołasz go wydobyć z morskiej wody swych interesów. Od czasu do czasu musisz się przecież wydobyć na powierzchnię, by odetchnąć!

I powiedziałem mu: — Posłuchaj! Nie filozofja czyni filozofa szczęśliwym, jako że często się zdarza, iż mędrzec jest równocześnie głupcem. A do szczęścia na ziemi niemasz innej drogi, poza zużytkowaniem daru bożego ku wzmożeniu błogostanu drugich!

A bogacz rzekł: — Tak, z ciebie istotnie mądry chłop!

KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

15 lipca (jutro). Bazar Polski S. A. w Krakowie. Walne zebranie o godzinie 3 w lokalu Spółki. ul. Sławkowska 1 z porządkiem dziennym: bilans za 1923 r. wybór Komisji Rewizyjnej i zmiana statutu.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Poseł Marek o przyczynach tragedji listopadowej

33-ci dzień rozprawy

Św.: Dr. Zygmunt Marek, poseł za zgodą stron bez przysięgi zeznaje:

Uważam proces ten za katastrofę spowodowaną rządem Witosa. — Rząd ten tak co do polityki zagranicznej jak i wewnętrznej był **najgorszym dotychczas rządem w Polsce.** Władysław Grabski, człowiek czysty zaraz na początku wystąpił z tego, rządu, bo nie chciał z niem mieć nic wspólnego. Gdy sytuacja wewnątrz z dnia na dzień pogarszała się, kiedy organizacje pracowników żądały pomocy, sławne już odpowiedzi Witosa wykazały, że niema w rządzie tego czynnika, któryby **rozumiał położenie wewnętrzno-ekonomiczne w państwie .Początek strajków nie był wynikiem akcji PPS., ale raczej NPR.,** czy organizacji chrześcijańsko-demokratycznych. Dopiero po wybuchu strajku kolejarzy w Krakowie, ci ostatni znaleźli się siłą faktu w Domu robotniczym.

ROZGORYCZENIE MAS

łagodzili posłowie socjalistyczni jak dr. Bobrowski a to na zgromadzeniach, których przebieg był spokojny. Tak było i 2-go listopada na zgromadzeniu w Sokole krakowskim na boisku. **Przyszła militaryzacja kolejarzy.** — Moim przekonaniem i wszystkich prawników zdaniem była **militaryzacja kolejarzy**

GWAŁTEM ZE STRONY RZĄDU,

albowiem ustawa polska o militaryzacji przez Sejm uchwalona, przewidywała jedynie taką militaryzację na wypadek wojny.

Przypominam, że notorycznem. w Krakowie jest iż ówczesny doradca prawny D. O. K. nie zgodził się na ogłoszenie sądów doraźnych. To ogłoszenie wygotował gen. Ciklowi pułk. Wusatowski, członek sądu wojskowego. Masy pod wpływem głodu demonstrowały w tysiącznych tłumach, mimo, że obwieszczono im karę śmierci.

Akcja posła Marka

Ja rozumiejąc powagę sytuacji wróciłem się zaraz do członków rządu, by te nielegalne zarządzenia anulowano. Spodziewałem się dobrych rezultatów. Kiedy jechałem w sobotę 3-go listopada do Nowego Sącza, **spotkałem ministra Kiernika w pociągu.** Zdziwiłem się, że w tak poważnym czasie min. spraw wewnętrznych jedzie do Bochni. — zainterpelowałem go, przedstawiłem mu grozę położenia w państwie. **Kiernik mówił o silnej ręce** a kiedy ja powiedziałem, że uspokoję kolejarzy w Sączu, ale rząd musi spełnić ich żądania ekonomiczne, na to min. Kiernik podniesionym głosem rzucił: Rząd nie ustąpi, a jeśli kolejarze nie wrócą do pracy

TO WEZWIE SIĘ WOJSKO, KTÓRE PRZYWRÓCI PORZĄDEK.

W Sączu rozgoryczenie kolejarzy było również ogromne. — Jednakowoż dzięki rozumnemu stanowisku tamtejszych władz administracyjnych, zebrania odbyły się spokojnie. **A więc na prowincji inaczej stosowano ogłoszone rozporządzenia a inaczej w Krakowie.** Wróciwszy do Krakowa na prośbę posła Bobrowskiego podjąłem się uzyskać zezwolenie na odbycie zgromadzenia, mimo tego, że sprawozdawcze zgromadzenie poselskie nie wymagało zgłoszenia władzom politycznym według ustaw obowiązujących. Dyr. Rękiewicz twierdził, że nawet na zgromadzenie poselskie pozwolić nie może, bo takie ma rozkazy. **Żądał udziału komisarza na zgromadzeniu,** a wtedy to odpowiedziałem, że w takich warunkach nie możemy brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo tego komisarza.

Wszystkie te rozporządzenia były bezprawiem, możliwem tylko w stanie wyjątkowym, za takie uznał je minister Sołtan, bo proszę panów stan wyjątkowy może jedynie zarządzić Rada ministrów, zatwierdzić taką uchwałę musi też Prezydent Rzeczypospolitej i musi być powszechnie ogłoszony. Ten stan rzeczy przedstawiłem telefonicznie min. Kiernikowi. Marszałka Sejmu Rataja prosiliśmy o interwencję. Tu w Krakowie usiłowania moje zetknięcia się osobiście z woj. Gałeckim pozostały bez skutku. P. Gałecki odsyłał mię do dyr. Rękiewicza. Tak nadszedł dzień 6 lisotpada.

Rano doniesiono mi, że kilku robotników padło od strzałów policji. Pobiegłem do domu robotniczego. Tam już krzątali się lekarze. Właśnie opatrywali trzech ciężko rannych. Natychmiast tedy postanowiłem bezwarunkowo interwenjować u Gałeckiego. Wpierw jednak z balkonu w gorących słowach zwróciłem się do mas, wzywając do zachowania zimnej krwi i rozejścia. **Tłum nie mógł się rozejść, bo był otoczony policją.** Udałem się zaraz w drogę. Pod hotlem Krakowskim zastałem wielkie masy, a dalej zobaczyłem oddział policyjny bez komendanta. Kiedy chciałem przemówić padły strzały. Robotnicy porwali mnie do hotelu. Tu wyrażę moje przekonanie, że gdyby przy tym oddziale policji był komendant, to z pewnością udałoby mu się było sprawić, żeby dalszych ofiar i zajść nie było. Próbowałem się inną drogą dostać do województwa. Spotkałem wtedy pod kościołem Reformatów gen. Beckera. Rzekłem do niego: „Cofnij pan wojsko, a wszystko będzie dobrze“. Nic więcej z gen. B. nie mówiłem. Dostawszy się do województwa, powiedziałem: Panie wojewodo — żądam połączenie telefonicznego z Warszawą, będę też żądał ustąpienia pana i to natychmiastowego — dodałem, że tłum żądał jego głowy za krew przelaną, ale uspokoiłem go. Min. Kiernik na wszystkie przedstawienia moje powtarzał tezę, że powaga rządu i autorytet muszą być zachowane. Min. Kiernik polecił mi czekać. Dopiero po godz. 11-tej zawiadomił mnie, że min. Kiernik telefonuje właśnie, **by walkę przerwano.** Ja sądzę, że jeszcze wtedy drugi atak kawalerji mógłby być powstrzymany, gdyby rozkaz ten na czas dalej podano.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	11/VII.
Bank Przemysłowy	0·31—0·40	0,32—0,34
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski		0·50
Ziemski Bank Kredyt.		0·16
Powszechny Bank Kredyt.		0·09
Bank Komercjalny		
Bank Zw. Spółek Zarob.	3·80—3·90	3·80
„Tohan“	0·27	
„Tehate“		
„Impex“		
Bracia Rolniccy		0·15
„Pharma“		0·55—0·62
„Polski Glob“		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	7·30—7·50	7·05—7·20
Cegielski, Poznań	0·61	0·55—0·56
„Potęga“ Tow. huty żel.		
„Trzebinia“		0·55—0·57
Rohn, Zieliński i Ska		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius		
„Pocisk“		
Warsz. Parowozy		

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	11/VII.
Automotor		
Górka	14·00—14·15	13·50
Siersza	3·80—4·00	3·95—4·10
Tepege	2·70—2·75	2·70—2·80
Polska Nafta	0·38	0·38
„Pokucie“		0·31
Oikos	2·40—2·50	2·40
Pezet		
Strug		
Syndykat Kosz., Kraków		
S. W. Niemojowski		0·60
Tłuszcze Trzebinia		
Azot		
Elektr. Siersza		0·27
Porcelana Cmielów		0·58
„Krakus“	0·85	0·85
Chodorów	4·00-4·20	3·70—3·90
Chybie	5·50	
A. Piasecki	1·45	
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 14 lipca. Na giełdzie efektów kursa w porównaniu z piątkiem nietylko się utrzymały, ale szereg papierów uzyskał poprawę. Dotyczy to prze dewszystkiem Górki i Chodorowa. Z papierów lżejszych mocniejszy Bank Przemysłowy ,Cegielski i Piasecki. Tranzakcje jednak skromne przy niedużem zainteresowaniu. W egzotach brak towaru w Jaworznie.

Na giełdzie pieniężnej zniżkowo dolar i przekaz w Nowym Jorku. Natomiast dewizy zachodnie mocniejsze, przyczem wybitnie zniżkowa Szwajcarja i Londyn. Wiedeń bez zmiany.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 16.25 (płacą), Len 0.60, Lokomotywy 0.48.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.25.

Dewizy: Nowy Jork 5.20 (przekaz), Paryż 26.80 (płacą), Praga 15.40, Szwajcarja 95.40, Wiedeń 7.35, Medjolan 22.60, Londyn 22.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14 lipca. — Cyfry w złotych.

Bank Dyskontowy 5.10, Bank Handlowy 5.86, Bank dla Handlu i Przemysłu 1.70—1.90, Bank Zachodni 1.70, Bank Kredytowy 0.75, Polski Bank Handlowy 2, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4, Polski Bank Przemysłowy 0.39—0.41, Puls 0.50, Strem 11, Zgierz 2.40, Chodorów 4.20, Czersk 0.55—0.70, Częstosice 2—2.50, Gosławice 1.90 do 1.95, Michałów 0.55, Warszawski Cukier 4—4.50, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 4.10—4.20, Modrzejów 5.45—5.55, Norblin 0.50—0.57, Orthwein 0.21—0.25, Ostrowieckie 6.95—7.25, Parowozy 0.31—0.35, Pocisk 1.30, Starachowice 2.32—2.52, Ursus 1.25 do 1.50, Zawiercie 30—40, Żyrardów 47—45.50, Polska Nafta 0.40, Nobel 1.60—1.70, Siła i Światło 0.48, Spirytus 1.45—1.50, Tepege 2.90, Cegielski 0.60—0.65.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 14 lipca. (Cyfryw złotych).

Waluty: Dolary 5.18 i pół, Franki francuskie 26.80, Korony czeskie 15.37.

Dewizy: Nowy Jork 5.18 i jedna czwarta do 5.18 i pół, Londyn 22.72, Paryż 26.91, Wiedeń 7.32, Praga 15.37, Włochy 22.45, Belgja 23.80, Szwajcarja 95.41, Holandja 190.15.

Miljonówka 0.58—0.55, Bony złote 0.77—0.82. Pożyczka złota 6.80, Pożyczka dolarowa 2.50..

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych. 14 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 210 i jedna czwarta, Nowy Jork 564 i trzy czwarte, Londyn 23.93, Paryż 28.40, Medjolan 23.65 Praga 16.17. i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.37 i pół, Sofja 4.00, Warszawa —.—, Wiedeń 0.0077.

OSTATNIE TELEGRAMY

Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się jedynie 2-gie czytanie projektu ustawy o monopolu spirytusowym. Zjazd posłów jest minimalny.

Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent wasz dowiaduje się, że poseł polski w Budapeszcie p. Szebeko, nie został jak informują dzienniki warszawskie, powołany do służby w centrali M. S. Z., ale jedynie opuścił Budapeszt, udając się na urlop w sprawach rodzinnych.

Austrja o stabilizacji naszej waluty

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ w artykule pt. „Stabilizacja walut środkowo-uropejskich“ podaje między innemi szereg danych, dotyczących stabilizacji marki polskiej, oraz wprowadzenia złotego: Artykuł podnosi wysokie pokrycie nowej waluty polskiej i podkreśla z uznaniem, że waluta ta powstała wyłącznie własnemi siłami społeczeństwa i rządu Polski. Marka polska od stycznia r. b. jest bezwględnie ustabilizowana. Powaga, z jaką rząd Polski odnosi się do uregulowania kwestji gospodarczych w związku z reformą walutową, pisze dziennik — budzi usprawiedliwione nadzieje, że i w Polsce stabilizacja będzie trwała, a odbudowa ekonomiczna możliwa

Łotwa a problem państw kresowych

II.

To, w porównaniu z dawniejszym stanem zmniejszenie się Rygi jest dla małej Łotwy pewną ulgą, aczkolwiek i teraz jest ona jeszcze zbyt wielką w stosunku do karlego państewka. Natomiast jako objekt dekoratywny, posiada Ryga dla Łotwy znaczenie ogromne, jako miejsce konferencji trzech państw nadbałtyckich, oraz najpopularniejsza „brama wpadowa“ w podróży do Rosji. Wogóle można uważać Rygę za przednią straż Rosji, posiadającą dla niej pierwszorzędne znaczenie, podobnie jak cały niezawisły obszar nadbałtycki. Gospodarka rosyjska korzysta bowiem z urządzeń tych państw, których w danych warunkach nie mogłaby sama powołać do życia i utrzymać.

Tu ujawnia się już interes mocarstwa obcego w utrzymaniu niezawisłości tych państewek, i to mocarstwa, po któremby się tego najmniej spodziewano: Rosji. Ale jeszcze większy interes ma w tem Anglja. W miarę jak Rosja odzyskuje swą pozycję w Azji, tem więcej musi Anglji zależeć na zatamowaniu jej rozpędu w stronę Bałtyku. Przy toczących się w Londynie gospodarczych rokowaniach rosyjsko-angielskich, największym atutem Rosji jest jej stanowisko w Indjach. Teraz dopiero Anglja zrozumiała w całej pełni, jak należy jej wzmocnić swą pozycję nad Bałtykiem, gdzie zresztą, tak teraz jak dawniej, całą parą pracuje kapitał angielski.

Tak więc w pierwszym rzędzie Łotwa stoi w centrum światowych kombinacyj politycznych. — Jak wobec tego mają się zachować Niemcy? Zanim odpowiem na to pytanie, postaram się wpierw naszkicować stanowisko nadbałtyckiego żywiołu niemieckiego.

Otóż przywódcy Niemców nadbałtyckich nietylko się nie solidaryzują z niemieckim nacjonalizmem Rzeszy w stosunku do Łotwy i Estonji, lecz w najwyższym stopniu niechętnie odnoszą się do prasy niemieckiej i jej nieprzyjaznego tonu, jakim się ona posługuje w stosunku do państw nadbałtyckich. Przywódcy ci wcale nie zapomnieli, co wycierpieli od Łotyszów i Estończyków po cofnięciu się wojsk niemieckich; dobrze się im też wryły w pamięci wszystkie okropności lat rewolucyjnych 1905—1906, nie są jednak dziećmi i kalkulują na trzeźwo. A kalkulacje te prowadzą do wniosku, że niezależnie od pozycji angielskiej, chodzi tu o walkę między kulturą rosyjską a angielską. Narzecze łotewskie jest sztucznym tworem. Łotwa musi się więc posługiwać jakimś językiem ogólno-światowym, a zatem albo rosyjskim albo niemieckim. Gdyby Łotwa stała się znów łupem Rosji, język niemiecki utraciłby tu swe znaczenie. Utrzymanie natomiast tego języka, oznacza utrzymanie niemieckiej kultury, a także niemieckich interesów gospodarczych.

Z tego wynika, że Niemcy nadbałtyccy są dziś raczej wszystkiem innem, niż romantykami. — Z trzeźwym realizmem pragną spełniać pracę mniejszości, mającą w miarę możności podnieść ich znaczenie, wcale się jednak nie łudzą, jakoby mogli odzyskać dawno swe stanowisko przodownicze. Wiedzą doskonale, że rozbudzenie się łotewskiej narodowości, przeobrażanie się chłopstwa bałtyckiego w żywioł państwowy, nie da się cofnąć, wobec czego (z drobnemi wyjątkami) pogodzili się z istnieniem państwa łotewskiego, a nawet popierają te dążności, które ostatecznie wychodzą na korzyść.

Mimo tego lojalnego stanowiska, ciężkie musieli przebywać próby. Poza wspaniałą niemiecką szkołą średnią, odebrano im wszystkie gmachy; nie zniechęcili się jednak i właśnie teraz wznoszą nowy gmach teatralny w miejsce dawnego, który im zabrano dla Opery łotewskiej. Nie ustają też w swych dążeniach oświatowych. Instytut Herdera w Rydze jest małym uniwersytetem niemieckim, przyczem nie zaniedbują też uniwersytet łotewski, obsadzając go w miarę możności siłami niemieckiemi, Łotwa nie posiada bowiem własnych sił naukowych, więc w razie abstynencji Niemców, powołanoby innych cudzoziemców.

Wszystkie jednak ciężary, dotychczas nakładane na Niemców, są drobnostką w porównaniu z ostatniem rozporządzeniem Sejmu łotewskiego, który na wniosek socjalnej demokracji zadekretował wywłaszczenie niemieckiej nadbałtyckiej własności ziemskiej. W głosowaniu nad tym wnioskiem frakcja niemiecka, rozporządzająca sześciu głosami, wcale nie wzięła udziału. Proponowano bowiem tak śmiesznie niskie odszkodowanie, że frakcja wolała z niego zrezygnować, zachowując sobie pełne prawa wniesienia protestu przed odpowiednią instancją.

Skoro jednak Niemcy nadbałtyccy godzą się na wcielenie do nowej Łotwy, to Niemcy z Rzeszy nie mają prawdziwie potrzeby być bardziej wymagającymi. Tem więcej, że w nowych tych państwach, budujących się od podstaw, żywioł niemiecki ma wcale niezłe widoki. Celem niemieckiej polityki gospodarczej musi być zadawalniający traktat handlowy z Łotwą. Na razie wszystkie ważniejsze rokowania handlowe toczą się koło kwestji odszkodowań wojennych. Niemcy zasadniczo uznały żądania Łotwy, prezentując jej jednak wzajem swój rachunek za koleje, gościńce i inne urządzenia, kosztem Niemiec zaprowadzone tu podczas wojny. Ostateczne obliczenie wykazuje wszakże pewne plus na korzyść Łotwy, które ma być wyrównane w ten sposób — tu właśnie tkwi jądro rokowań handlowych — że przemysł niemiecki udziela Łotwie znacznych kredytów. Oczywista, że przy obecnych trudnościach kredytowych. tylko bardzo wielkie firmy niemieckie mogą się podjąć tego ciężkiego zadania. Firmy słabsze, a do tych należą też niemieckie banki w Łotwie, nie mogą z braku gotówki, zajmować się, jak dawniej, importem towarów z Rzeszy, co wywołało w tych kołach pewne rozgoryczenie.

W interesie Łotwy leży, by układy handlowe doszły do skutku, gdyż gospodarcza odbudowa kraju stała się sprawą naglącą. O doprowadzenie przemysłu do stanu przedwojennego, nie może na razie być mowy, ale Łotwa nie może też stać się krajem wyłącznie rolniczym, zwłaszcza, że radykalna parcelacja wielkiej własności ziemskiej, mocno obniżyła produkcję. Niemiecki baron produkował na eksport, czego chłop łotewski nie czyni wcale, lub w bardzo szczupłym zakresie. W tym roku żniwa zapowiadają się w dodatku niepomyślnie, co też oddziała na finanse kraju. — W budżecie Łotwy poważną pozycję zajmują lasy skonfiskowane niemieckim baronom i oddane fiskusowi. Jednakowoż fiskalny zarząd lasów daje podobno znaczne pole korupcji i nadużyciom.

Ciemny punkt stanowi tu nadmiar sił urzędniczych. Olbrzymie gmachy najrozmaitszych ministerstw w Rydze wywołują wrażenie wręcz komiczne. Ministerstwo kolei wygląda jak ogromny bazar, ministerstwo spraw zagranicznych rozlokowało się we wspaniałym pałacu, zarekwirowanym bankowi niemieckiemu, a ministerstwo wojny zajmuje kolosalny dom czteropiętrowy. I to wszystko w państewku, o dwumiljonowej ludności!

Aparat urzędniczy skomplikował się o tyle, że przy nominacjach forytuje się niezwykle mieszkańców Łotwy — katolików, tworzących w tem państwie protestanckiem element obcy. Traktuje się ich jak miękkie jajko, a 13 ich przedstawicieli w parlamencie liczącym stu posłów, jest czynnikiem niemal rozstrzygającym. Tem specjalnem uprzywilejowaniem ludności katolickiej starano się zdobyć możliwie rychło uznanie ze strony papieża, które też uzyskano, aczkolwiek dopiero po zatwierdzeniu konkardatu tak ustępliwego, jak w żadnem chyba państwie czysto katolickiem.

W zagmatwanych stosunkach stronnictw politycznych, odrębne stanowisko zajmują przedstawiciele mniejszości narodowych: sześciu Niemców, 5 żydów, 3 Rosjan i jeden żyd.

Grupy te domagają się praw przysługujących mniejszościom, a rząd zasadniczo żądanie to uznaje. Chodzi o to, by poza kulturalnym samorządem mniejszości, zachować czy też dopiero stworzyć solidarność państwową. Zagadnienie to jest najbolleśniejszym punktem Łotwy, bo o ile nie uda się go rozwiązać, grozi niebezpieczeństwo rozluźnienia spoistości wewnętrznej.

Z zewnątrz znów zagraża niebezpieczeństwo jednostronnego zaplątania się w tym czy innym kierunku. Francuski plan przyłączenia państw kresowych do Polski i małej ententy spalił na panewce, bo państwom tym nie śni się nawet wyciągać dla Polski kasztanów z ognia, ale z drugiej strony nie myślą też solidaryzować się z interesami Litwy tak dalece, by się przez to narazić na konflikt z Polską. Najenergiczniej broni się przed tem Estonja, gdy Łotwa, rasowo spowinowacona z Litwinami, mniejszy pod tym względem stawia opór. Mimo to przyszłość tych trzech państw rozwinie się prawdopodobnie w ścisłym związku, a może nawet w połączeniu z Finlandją.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).